

Szafrański, Włodzimierz

Zamek płocki i jego urządzenia sanitarne

Rocznik Mazowiecki 9, 241-262,

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ SZAFRAŃSKI

ZAMEK PŁOCKI I JEGO URZĄDZENIA SANITARNE

Podczas restauracji części zamku płockiego, przeznaczonego na siedzibę Muzeum Mazowieckiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków (dawniej PP PKZ) dokonało przypadkowego odkrycia pewnego urządzenia, którego bliższym zbadaniem w drodze prac ratowniczych zajął się Instytut Historii Kultury Materialnej PAN w latach 1965—1966. Ponieważ odkrycie to wniosło do całokształtu problematyki badawczej początków gotyckiego zamku w Płocku istotne elementy, przeto zasługuje na szczegółowsze przedstawienie, i to w kontekście genezy oraz najdawniejszych dziejów zamku płockiego.

Średniowieczny, ceglany zamek płocki¹ obejmujący całe Wzgórze Tumskie wraz z katedrą pojawił się na tym miejscu w XIII w. jako — co trzeba z naciskiem podkreślić — kontynuacja istniejącego w X—XIII w. grodu wczesnofeudalnego, mającego — oprócz funkcji obronnych — charakter rezydencji książęcej i zarazem politycznego ośrodka władzy i administracji państwowej². Ten wczesnośredniowieczny gród, obwarowany umocnieniami obronnymi o drewniano-ziemnej konstrukcji, wyposażony był w monumentalne palatialne budowle kamienne.

Organiczny związek obydwu kolejnych faz zamku akcentuje silnie w swej periodyzacji dziejów zamków w Polsce Bohdan Guerquin, który nazywa zamkiem „zespół elementów warownych i budynków mieszkalnych powiązanych w zamknięty obwód obronny [...] początkowo w postaci wałów lub konstrukcji drewniano-ziemnej, a w następnych okre-

¹ W. Szafrański, *Castrum i castellum płockie w świetle wykopalisk*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku”, 1972, z. 2, s. 1—104; B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974, s. 237 i 238.

² Sprawy te omawiam szerzej w pracy: *Początki i rozwój grodu i ośrodka miejskiego do 1138 r.*, w: *Dzieje Płocka*, Płock 1973, s. 17—58. Por. też W. Szafrański,

sach murowany”³. Zatem początki zamku płockiego można w świetle przytoczonej wypowiedzi cofnąć do X wieku. Widoczne są w nim narastające sukcesywnie relikty architektoniczne obrazujące zmienność kolejnych stylów charakterystycznych dla postępujących epok. Warto pamiętać o użytkownikach tego obiektu, upamiętnionych w postaci dwóch palatiów (Bolesława Chrobrego i Władysława Hermana oraz Bolesława Krzywoustego). Zamek płocki ma więc rangę wyjątkową. Dlatego niektórzy badacze, te właśnie względy mając na uwadze, nie zawahali się zestawić zamku płockiego z krakowskim i przykładając właściwą miarę określić go mianem „małego Wawelu”⁴.

Archeologiczne badania wykopaliskowe dowiodły, że gród powstał w drugiej połowie X w. na wysokiej skarpie nadrzecznej szerokiej doliny wiślanej pomiędzy dwoma parowami — jarami, drążącymi tę stromą krawędź prawobrzeżnej wysoczyzny morenowej i tworzącymi wygodne zejście z niej nad sam brzeg rzeki do znajdującej się tu przeprawy. Usytuowanie cyplowe (stroma zbocza skarpy — wypiętrzone ok. 50 m ponad zwierciadło wody w Wiśle — robią wrażenie wzgórze) oraz rozlewisko wodne Dunajka na zapleczu, od strony rozległego plateau, zapewniały bezpieczeństwo. Obecność przeprawy wpłynęła na utworzenie się w tym miejscu węzła komunikacyjnego dróg nie tylko lokalnych, ale nawet dalekosiężnych szlaków tranzytowych. Położenie grodu na znacznej wyniosłości terenu umożliwiało rozległą obserwację i stałą kontrolę przebiegających tędy szlaków.

Przed pojawieniem się grodu płockiego na tym samym miejscu istniało w IX i X w. uroczysko pogańskie o wysokiej randze, ściśle związane z funkcjonowaniem organizacji plemienną (poznane w drodze prac wykopaliskowych). Służyło ono nie tylko jako miejsce kultu, ale również do zgromadzeń wiecowych i zjazdów mazowieckiej starszyny plemiennej⁵. Najpóźniej w połowie X w. Mazowsze utraciło swą samodzielność i zostało wchłonięte przez gnieźnieńskie państwo Polan. Z chwilą chrystianizacji następuje zamierzona likwidacja płockiego uroczyska pogańskiego przez Mieszka I, który w celu skutecznego zatarcia jego śladów i trwałego zespolenia z państwem gnieźnieńskim nowo przyłączonej zie-

³ B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, s. 15.

⁴ Na temat odkryć płockich na Wzgórzu Tumskim Aleksander Gieysztor napisał w 1967 r. w artykule *Mazowsze w kulturze Polski średniowiecznej* („Notatki Płockie”, nr 43—44, s. 26), że „ujawniono tu piękny zespół architektoniczny, który Płockowi i Wzgórzu Tumskiemu nadał od razu rangę bez przesady wawelską i pozwolił nam mimo zniszczeń i dewastacji płockiego mienia zabytkowego na nową wizję Płocka ostatniej ćwierci XI w.” Por. też W. Szafrąński, *Plenerowy rezerwat archeologiczny w Płocku*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXXV, 1970, s. 557—568.

⁵ Por. H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. V, Warszawa 1973, s. 495.

mi mazowieckiej buduje tam swój gród. Zygmunt Sułowski jest skłonny przypisać biskupowi misyjnemu Jordanowi zniszczenie tego ośrodka pogańskiego⁶.

Wczesnośredniowieczny gród płocki znajdował się na Wzgórzu Tumskim dokładnie w miejscu stojącego przed katedrą czworoboku zabudowań pobenedyktynskich, między obydwoma wieżami, Szlachecką i Zegarową. Dowiódł tego ponad wszelką wątpliwość odkryty w drodze wykopalisk pierścień wału obronnego ograniczający i zamykający tę przestrzeń. Średnica grodu nie przekraczała 50 m. Bolesław Chrobry miał w grodzie płockim jedną z wielu rozsianych po całym kraju siedzib monarszych. Dał jej, wzorując się na przykładzie Karolingów i Ottonów, okazałą oprawę w postaci monumentalnej architektury pałacowej. Wzniósł mianowicie palatium kamienne manifestujące autorytet i potęgę władzy. Był to świadomy zabieg, mający służyć pełnej integracji ziem wchodzących w skład państwa polskiego. Majestat i dostojność władzy monarszej stawiała w całym blasku przed oczy miejscowej ludności dworska rotunda, *capella palatina*, sprzężona z aulą pałacową w ów charakterystyczny dla rezydencji wczesnopiastowskich dwuczłonowy, architektoniczny kompleks palatialny. Rotunda pałacowa służyła w czasie pobytu monarchy w rezydencji grodowej za miejsce przechowywania insygniów monarszych i bezcennych relikwii. Była więc typowym dla państwa wczesnopiastowskiego symbolem władzy panującego, pochodzącej od Boga.

Za czasów Mieciałwa (1039—1047) gród płocki na niezawisłym Mazowszu stał się głównym ośrodkiem politycznym jego państwa zbudowanego na gruzach pierwszej monarchii polskiej i uzyskał wysoką rangę siedziby władzy państwowej jako rzeczywista, faktyczna stolica suwerennej części Polski (wobec zajęcia Krakowa przez Brzetysława, który zniszczył też Gniezno i Poznań). Gród płocki o charakterze dworskiej rezydencji potrafił skutecznie sprostać zadaniom stolicy.

Młodszy syn Kazimierza Odnowiciela, Władysław Herman, otrzymał zaopatrzenie na Mazowszu i według kronikarza Anonima Galla chętnie tam przebywał. Po wygnaniu Bolesława Śmiałego wspomniany książę objął władzę, a Płock wyniesiony został do rangi stolicy kraju. Stołeczny charakter grodu płockiego w tym czasie jest poza dyskusją, choćby dlatego, że Wratysław opanował Kraków w 1079 r. i dopiero najazd węgierski z roku 1086 pozbawił Czechy tego miasta, wprowadzając doń syna Bolesława Śmiałego, Mieszka. W trzy lata później Mieszko zginął otruty i Kraków przeszedł w ręce Hermana. Znamienne jest w tym kontekście, że zostawszy panującym Władysław Herman zadbał o to, by skromnemu oratorium dworskiemu nadać kształt jak najbardziej okazały, charakte-

⁶ Z. Sułowski, *Początki organizacji kościelnej na Mazowszu*, „Studia Płockie”, t. III, 1975, s. 38.

rystyczny dla monarszej kaplicy pałacowej. Wkrótce też zakrzętnął się koło unowocześnienia swej dworskiej rezydencji, stawiając w grodzie płockim drugą okazałą budowlę pałacową, kilkukondygnacyjną, modną wtedy wieżę mieszkalną.

Wykopaliska archeologiczne odkryły w północno-wschodnim rogu grodu obok późniejszej Wieży Zegarowej i w jej fundamentach reliktury architektoniczne monumentalnej, romańskiej budowli pałacowej z granitowych kwadr ciosowych, której ruina zachowała się w imponującej wysokości dochodzącej prawie do 5 m. Tu koncentrowało się życie polityczne kraju, tu dojrzywały wydarzenia państwowe doniosłej wagi i tu jaśniało pełnym blaskiem jedno z głównych ognisk kultury ówczesnej Polski.

Stare palatium preromańskie Bolesława Chrobrego opuszczone przez księcia, który przeniósł się do nowego palatium w kształcie wieży mieszkalnej, przekształciło się najprawdopodobniej w monaster św. Wojciecha i zarazem siedzibę biskupią. Zespólna z aulą pałacową trykonchoidalna capella palatina mogła służyć księciu w dalszym ciągu za kaplicę dworską, stąd więc obecność przy niej owej północnej, okrągłej klatki schodowej umożliwiającej księciu wejście na emporę bezpośrednio z dziedzińca, bez naruszania reguł monasteru benedyktyńskiego. Rolę i znaczenie grodu płockiego podkreślała monumentalna architektura kamienna, która w książęcej stolicy „nie mogła — jak pisze Klementyna Żurowska — ustępować najświetniejszym grodom w pozostałej części kraju”. „Jak wynika z najnowszych odkryć archeologicznych — kontynuuje wymieniona autorka — zespół budowli pałacowych w znaczniejszych grodach państwa Piastów składał się z szeregu kamiennych budynków o funkcji mieszkalnej, reprezentacyjnej i sakralnej. Można przypuszczać, że właśnie odkrycia płockie prezentują nam przykład dużego i formalnie bogatego zespołu budowli pałacowych związanych z osobą panującego”⁷.

Po śmierci Władysława Hermana Zbigniew objął zwierzchnictwo nad krajem podzielonym między obydwu braci. Posiadając oprócz Wielkopolski i Kujaw właśnie Mazowsze, mógł w starej rezydencji ojcowskiej założyć główną swą siedzibę, która pełniłaby zarazem funkcję stolicy kraju. Ten stan rzeczy mógłby się utrzymać przez 5 lat, do 1107 r. W sumie więc gród płocki mógł przez ok. 30 lat być rzeczywistą stolicą państwa. Również silne były związki z grodem płockim Bolesława Krzywoustego, który się w nim urodził. Po śmierci władca ten został pochowany w miejscowej katedrze przy boku ojca. W Płocku rezydował Bolesław Kędzierzawy, a także Konrad Mazowiecki.

I tak doszliśmy do wieku XIII, który obfitował w liczne wojny z Litwą i Prusami, pustoszące i obracające niejednokrotnie w perzynę gród płocki

⁷ K. Żurowska, *Rotunda wawelska. Studium nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej*, „Studia do dziejów Wawelu”, t. III, 1968, s. 74 i 75.

ki. Na to właśnie stulecie przypada ważna cezura w dziejach zamku plockiego, który wtedy przekształca się z drewniano-ziemnego grodu w gotycką ceglana twierdzę. Za sprawą księcia Bolesława Pobożnego zbudowany został zamknięty obwód obronny, obejmujący cały obszar Wzgórza Tumskiego z katedrą i grodem drewniano-ziemnym, z dwoma kamiennymi palatiami w jego wnętrzu. Książę ten wznosi ceglany mur obronny i opasuje nim krawędź całego wzgórza. Mur ten jest wymieniony w kronice Janka z Czarnkowa: „castrum [...] prius (to znaczy przed Kazimierzem Wielkim) erat de uno circumdatum muro”⁸. W rękopisie lubińskim z drugiej połowy XV w. pochodzi umieszczony w tym miejscu dopisek następującej treści: „(uno muro) per Boleslaum ducem Polonie olim”. Chodzi tu o księcia Bolesława Pobożnego. Antoni Julian Nowowiejski datuje ten fakt na 1262 r., tak o tym pisząc: „Opiekę nad wdową Perejasławą, księżniczką halicką i jej synami, Konradem i Bolesławem, objął Bolesław Pobożny, książę kaliski, który przybywszy do Płocka z ludźmi zbrojnymi oraz z rzemieślnikami i żywnością dla zgłodniałych mieszkańców, r. 1262 począł odbudowywać spalony zamek plocki, murami i rowami zaopatrywać”⁹.

Na skraju skarpy wiślanej, na Wzgórzu Tumskim, odkryto podczas wykopalisk odcinek tego ceglanoego muru obronnego na długości ok. 35 m. Zarówno stratygrafia, jak i analiza rozmiarów cegieł¹⁰ wskazują, że mur ten o wątku wendyjskim jest trzynastowieczny. Warto podkreślić, że cegła pojawia się w Płocku stosunkowo wcześniej, bo już w pierwszej połowie XIII w. w zbudowanym w latach 1234—1237 kościele klasztorным dominikanów pod wezwaniem św. Dominika (grubość 90—100, wozówka 270—285 i główka 125—135 mm) i we wzniesionej nieco wcześniej, na przełomie pierwszej i drugiej ćwierci XIII w., kolegiacie św. Michała (grubość 90—97, wozówka 260—270 i główka 125—130 mm). Cegła plocka XIII-wieczna odpowiadała swymi rozmiarami cegłom kościołów cysterskich w Henrykowie z 1239 r., w Kołbaczu po 1210 r. i w Oliwie z pierwszej połowy XIII w.

Gotycki zamek królewski w Płocku ma w zasadzie zawdzięczać swe powstanie ok. 1360 r. Kazimierzowi Wielkiemu¹¹, który — według relacji

⁸ *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Warszawa 1961, s. 626.

⁹ A. J. Nowowiejski, *Płock, monografia historyczna*, wyd. II, Płock 1930, s. 14.

¹⁰ Rozmiary cegieł XIII-wiecznego muru obronnego: grubość 96—108 mm, wozówka 276—295 mm i główka 132—139 mm.

¹¹ A. J. Nowowiejski, *Płock...*, s. 16; B. Guérquin pisze (*Zamki w Polsce*, s. 48 i 49) o jego modernizacji w tym czasie. Był to ów drugi okres w periodyzacji dziejów zamków średniowiecznych w Polsce przypadający na lata 1320—1410, w którym obserwuje się wszechstronny rozwój budownictwa militarnego. W pierwszym natomiast okresie, trwającym od 1230 do 1320 r., w dobie pierwoćin murowa-

Janka z Czarnkowa — opasał go drugim, zewnętrznym murem ceglany¹². Gotycki zamek płocki cechuje dwuczłonowy układ całego warownego założenia, składającego się ze szczególnie silnie ufortyfikowanego, niewielkiego *castellum* (ryc. 1), usytuowanego dokładnie na miejscu wcześniejszego grodu drewniano-ziemnego, i z rozległego *castrum* rozpościerającego się na miejscu dawniejszego podgrodzia, towarzyszącego grodowi we wcześniejszej fazie na szczycie Wzgórza Tumskiego¹³.

Czworokątne *castellum* posiadało na przeciwległych narożach dwie wieże. Trzy jego boki tworzył mur obronny. Od południa teren był zamknięty kompleksem zabudowań klasztornych opactwa benedyktyńskiego, pierwotnego palatium preromańskiego z kaplicą, adaptowanego do potrzeb monasteru św. Wojciecha. Kompleks ten tworzył czwarty bok *castellum*. W południowo-zachodniej Wieży Wielkiej, zwanej później Szlachecką, znajdowała się brama wjazdowa do wnętrza *castrum*¹⁴. Z przywileju króla Aleksandra z 1506 r. wynika, że druga brama zamkowa wiodąca z *castrum* do *castellum* była usytuowana tuż przy samym frontonie katedry. Można mniemać, opierając się na analizie źródła ikonograficznego, a mianowicie gwaszu Karola Albertiego z ok. 1800 r. (ryc. 2), że wspomniana brama była wkomponowana w południowo-wschodni narożnik *castellum*. Tworzyła go baszta, chyba okrągła, przynajmniej w górnych kondygnacjach, wyraźnie widoczna na wspomnianym gwaszu. Baszta ta była zapewne połączona z Wieżą Zegarową niższym murem obronnym, biegnącym zapewne po linii elewacji frontowej Muzeum Mazowieckiego przy ul. Tumskiej vis à vis katedry. Jeśli brama wjazdowa nie tkwiła w samej baszcie narożnej, to musiała się znajdować bezpośrednio w jej sąsiedztwie¹⁵, jak wynika to z analizy dokumentu króla Aleksandra¹⁶, wskazującego na niefortunna bliskość zgiełkliwego wjazdu do *castellum* w stosunku do głównego wejścia do katedry. Zatem trzy narożniki posiadałyby wertykalne akcenty obronne.

nego budownictwa zamkowego, pojawił się, jak już wspomniano, XIII-wieczny, ceglany, zamknięty obwód obronny zamku płockiego.

¹² J. Dąbrowski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 62 i 63; B. Guerquin, jw., s. 238.

¹³ O tej dwuczłonowości zamku płockiego pisze też B. Guerquin. Jest ona też udokumentowana w przywileju króla Aleksandra I z 1506 r. „Na podstawie planu miasta z r. 1798 można sądzić — pisze B. Guerquin w cytowanej pracy na s. 238 — że całe wzgórze było otoczone murami, w których obrębie wznosiły się katedra, klasztor benedyktyński na miejscu zamku oraz pozostałości po zamku gotyckim [...] z zamku gotyckiego zachowały się odcinki zachodni i północny muru obwodowego [...] również dwie wieże”.

¹⁴ Dwa portale tej bramy odsłoniły prace wykopaliskowe Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w 1966 r.

¹⁵ Sytuację taką ilustruje wjazd do zamku w Świdninie koło Koszalina (por. B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, ryc. 398 i 399 na s. 382).

¹⁶ A. J. Nowowiejski, *Płock...*, s. 190 i 191.

Dwie wieże południowe były związane z wjazdem do zamku, natomiast północno-wschodnia, Zegarowa (ryc. 3), służyła za pomieszczenia mieszkalne i reprezentacyjne. Na piętrze posiadała ona okno w postaci otworu strzelniczego (ryc. 4). Drugi otwór, służący jako wejście od południa z dziedzińca castellum, znajduje się nieco niżej, jednakże dostatecznie wysoko, by uniemożliwić bezpośrednie wchodzenie do wnętrza wieży na poziomie dziedzińca i zmusić do wspinania się na wysokie, zewnętrzne schody w rejon pierwszej kondygnacji. Można się domyślać, że drugi otwór okienny był umieszczony w ścianie północnej, tam, gdzie wybito XIX-wieczne wejście do wnętrza wieży dla dzwonnika, trębacza i zegarmistrza. Tak więc to pomieszczenie na piętrze miało zapewniony, choć bardzo skromny, dostęp światła dziennego i mogło służyć za mieszkanie księciu i jego rodzinie. Rzecz godna uwagi, że przy południowo-zachodnim narożniku tej wieży, tuż przy wspomnianych drzwiach wejściowych do jej wnętrza, odkryto na zewnątrz, na dziedzińcu u podnóża wieży, starannie oszalowany dół kloaczny (ryc. 7 i 8). Mógł on być łączony drewnianym szybem z ustępem usytuowanym tuż przy drzwiach wejściowych na piętrze, na zewnętrznej galerijce obiegającej, być może, wkoło dziedzińca zamkowego i łączącej poszczególne budynki.

Obecność latryny w bezpośrednim sąsiedztwie wieży zdaje się w pewnym stopniu przemawiać za jej charakterem mieszkalnym. Na najwyższej kondygnacji Wieży Zegarowej rozjaśnionej światłem dziennym wpadającym przez duże, ozdobne, trzypiętrowe okna mogły się mieścić pomieszczenia reprezentacyjne, paradne sale zamkowe. Obstawiając przy takiej interpretacji funkcji górnych pięter Wieży Zegarowej opieram się na wymownej analogii zamku malborskiego, w którym prawie w tym czasie, bo w latach 1383—1393, powstaje wielka wieża mieszkalna o czterech kondygnacjach z reprezentacyjnymi pomieszczeniami¹⁷. Polemizując przeto z opinią, jakoby wspomniane górne kondygnacje wieży płockiej miały powstać dopiero w 1492 r.¹⁸, nadbudowane rzekomo w związku z przeniesieniem tu z zachwianych wież katedralnych grożących zawaleniem i zawieszeniem dzwonów. Przekształcenie Wieży Zegarowej w dzwonicę katedralną mogło się bowiem ograniczyć tylko do zainstalowania w jej wnętrzu odpowiedniego rusztowania z potężnych belek, na którym zawieszono ciężkie dzwony. Bliska analogia widoczna jest w wieży ratusza toruńskiego, powstałej w 1250 r., która uzyskała dekoracyjną nadbudowę z wydłużonymi blendami i wielopiętrowymi oknami oraz swoiście ukształtowanymi graniastymi narożnikami już w 1385 r., a nie dopiero sto lat później¹⁹. Pozwala to zgoła inaczej spojrzeć na najdawniejsze dzie-

¹⁷ B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, s. 193 i 194.

¹⁸ Tamże, s. 238. Por. też A. J. Nowowiejski, *Płock...*, s. 190.

¹⁹ Por. J. Zachwatowicz, *Architektura polska do poł. XIX w.*, Warszawa 1956, ryc. 145.

je płockiej Wieży Zegarowej i w inny, nowy sposób potraktować zagadnienie jej pierwotnej funkcji. Pamiętając zaś o tym, że wyrosła ona na ruinie kamiennego palatium romańskiego, można zakładać, iż w burzliwym wieku XIII romańskie palatium w postaci wieży mieszkalnej uległo dewastacji i obróciło się w ruinę, nadbudowaną później ceglaną wieżą gotycką przez Kazimierza Wielkiego. Zatem w romańskim palatium rezydował jeszcze Konrad Mazowiecki, natomiast na tym samym miejscu znajdująca się rezydencja książąt, np. Siemowita III i Siemowita IV, miała już kształt gotyckiej Wieży Zegarowej. Mamy więc wyraźną kontynuację funkcji reprezentacyjnej i mieszkalnej (poza oczywiście podstawową funkcją militarną) budowli o charakterze rezydencji feudalnej w postaci wieży mieszkalnej od końca XI do końca XV w., zmieniającej z upływem wieków swój kształt zgodnie z następstwem stylów.

Drugim, poza Wieżą Zegarową, nie licząc opactwa benedyktyńskiego (skrzydło południowe castellum), obiektem mieszkalnym w obrębie castellum był odkryty przez Henryka Siudera w czasie poszukiwań i badań PP PKZ zamkowy budynek mieszkalny wtłoczony między dawne preromańskie palatium i załom ceglanego muru obronnego. Wyżłobiona w murze wydra dachowa wskazuje, że w jego załomie między wieżami Szlachecką i Zegarową istniał jednopiętrowy budynek, przykryty jednospadowym dachem. Powierzchnia usytuowanej na piętrze komnaty dochodziłaby do 40 m². Wykopaliska IHKM PAN odsłoniły narożnik tego zamkowego budynku mieszkalnego, co wraz ze wspomnianą wydrą dachową umożliwiło obliczenie jego kubatury i metrażu. Można się domyślać, że w tym drugim obok Wieży Zegarowej obiekcie mieszkalnym znajdowały się pomieszczenia dla kobiet i dworu. Castellum zaspokajało więc potrzeby obronne, mieszkalne i reprezentacyjne zamku płockiego. Wielkie wieże stanowiły dominujący akcent wysokościowy w bryle zamku. Były nie tylko miejscem ostatecznej obrony, ale także „trzeba też podkreślić ich rolę symbolizującą osobę króla, do którego zamek należał” — pisze B. Guerquin²⁰. Trzeba przyznać, że zarówno Wieża Wielka (przed jej znacznym obniżeniem w 1799 r.), jak i efektownie prezentująca się Wieża Zegarowa potrafiły sprostać temu zadaniu.

Castellum płockie na planie czworokąta reprezentuje typ obwodu obronnego o regularnym układzie przestrzennym z wieżami w narożach odpowiadającym praktyce stosowanej w XIV w.²¹ Castellum mieściło w sobie mieszkanie księcia, salę reprezentacyjną — aulę, pomieszczenia dla kobiet i dworu oraz kaplicę zamkową, której funkcję mógł pełnić kościół klasztorny opactwa benedyktyńskiego św. Wojciecha na zamku. Mieszkania służby i załogi, budynki gospodarcze z kuchniami, magazyny

²⁰ B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, s. 50.

²¹ Tamże, s. 40.

żywnościowe oraz stajnie mogły się głównie mieścić na terenie przyległego castrum, gdzie stała także katedra. Tak więc castrum mogło mieć w XIV i XV w. charakter usługowy w stosunku do silnie bronionego aż trzema wieżami²², choć ciasnego castellum²³.

„Z biegiem lat zespół zamkowy zmieniał swoją pierwotną postać wskutek modernizacji” — pisze B. Guerquin²⁴. „Skromny program użytkowy domu mieszkalnego wczesnych zamków średniowiecznych stawał się z biegiem czasu niewystarczający. Na przekształceniu pierwotnego założenia zaważyła rozbudowa części mieszkalnych przez wprowadzenie nowych pomieszczeń”, kontynuuje wymieniony autor. W Płocku modernizacja średniowiecznego zamku przypadła na pierwsze dziesięciolecia XVI w., czyli na czasy Zygmunta Starego²⁵. W połowie tego stulecia unowocześniony zamek płocki stał się rezydencją owdowiałej królowej Bony. Tej nowożytnej modernizacji dowodzą odkryte w krenelażu wysokich na 17 m murów obronnych castellum strzelnice kluczowe przystosowane do broni palnej, które pojawiają się u nas już w połowie XV w.²⁶ Z początkiem

²² Wieża była symbolem władzy i siły obronnej feudalnej warowni. Por. tamże, s. 52.

²³ Tamże, s. 33—34. Opinię moją wypowiadam z takim naciskiem, ponieważ upowszechnia się niezbyt trafne wypowiedzi sugerujące błędnie, że elitarne obiekty mieszkalne i reprezentacyjne zamku płockiego mieściły się od samego początku na terenie castrum, a nie w ciasnym castellum. Por. informację na temat tej hipotezy w pracy: Z. Sokołowski, M. Sołtysiak, *Płock. Urbanistyka i architektura*, Warszawa 1975, s. 29. Opinia ta nie uwzględnia dynamiki rozwoju, zmienności w czasie zamkowego układu przestrzennego, który z upływem lat ulegał przekształceniu i modernizacji. Już Dominik Staszewski (*Dawne kościoły płockie*, Płock 1912, s. 4) sformułował trafną opinię, że główna część zamku płockiego w średniowieczu znajdowała się między obydwoma wieżami, i że ten stan rzeczy trwał aż do bezpotomnej śmierci ostatniego księcia płockiego Janusza II w 1495 r. Po włączeniu Mazowsza do Królestwa Polskiego za króla Zygmunta Starego ta główna część zamku płockiego, będąca dotąd siedzibą książęcą, została przez króla ofiarowana miejscowemu opactwu benedyktyńskiemu i zaadaptowana później, na początku doby baroku, do jego potrzeb. „Po przyłączeniu głównej części zamku do klasztoru benedyktynów — kontynuuje Staszewski, s. 5 — główną rezydencją monarszą na wypadek zjazdu króla oraz siedzibą płockich władz królewskich była pozostała część zamku, znajdująca się tuż obok katedry. Była to zwyczajna piętrowa kamienica, w której na parterze znajdowała się jedna duża sala sądowa, na piętrze z sieni wchodziło się do sali największej, królewskiej, dalej szły dwie sale malowane, a następnie jeszcze także cztery izby. Z tego gmachu szedł ganek kryty do tak zwanej kamienicy, w której były dwie izby z widokiem na ogródek”.

²⁴ B. Guerquin, *Zamki w Polsce*, s. 15.

²⁵ W periodyzacji dziejów zamków średniowiecznych jest to już trzeci okres, lata 1410—1530, doba przystosowania średniowiecznych twierdz do nowożytnej broni palnej.

²⁶ W XV i XVI w. „większość zamków uległa przebudowom i przekształceniom na wielkie siedziby [...] przemiany te dotyczyły zarówno przekształcenia budynków mieszkalnych na nowe siedziby i rezydencje zgodnie z renesansowym spojrzeniem

XVI w. na zamku plockim „możemy zaobserwować powolne przesuwanie programu mieszkaniowego na pierwszy plan”²⁷. W tym czasie zamek średniowieczny przekształca się w nowożytny. Feudał przenosi swe mieszkanie z ciasnej i niewygodnej siedziby w castellum do obszernego castrum, gdzie jednocześnie koncentruje się całe rozległe zaplecze gospodarcze rezydencji dworskiej. Następuje więc nieuchronny upadek najstarszego elementu zamku, castellum, wyrosłego z dawnego grodu, i odstąpienie go benedyktynom z miejscowego opactwa św. Wojciecha.

W 1517 r. Zygmunt Stary zleca biskupowi Erazmowi Ciołkowi przebudowę zamku. Trwa ona jeszcze w 1530 r. Powstają wtedy zabudowania mieszkalne wzniesione niebacznie na samej krawędzi stromej skarpy, która obsunie się niebawem, jeszcze w tym samym roku, wraz z nimi do Wisły. Po tej katastrofie (o której pisał wtedy biskup plocki Andrzej Krzycki do swego wuja, podkanclerzego i biskupa Piotra Tomickiego, że „przez niedbalstwo wiele budynków wraz z górą zapadło się w rzekę”) zastąpią je nowe dwie, okazałe, wzniesione „włoskim stylem” kamienice, które szczegółowo opisuje inwentaryzacja zamku plockiego z 1572 r.²⁸ W odbudowie zamku plockiego weźmie wtedy aktywny udział razem ze starostą Andrzejem Sierpskim sama królowa Bona po wykupieniu przed rokiem 1532 starostwa plockiego.

Następstwem przeniesienia zamkowych pomieszczeń mieszkalnych z castellum do castrum na początku XVI w. jest darowizna całego opróżnionego terenu castellum między wieżami Szlachecką i Zegarową, dokonana w 1538 r. i 1545 r. przez króla Zygmunta Starego na rzecz opactwa benedyktyńskiego mieszczącego się zresztą tuż obok już od XI w. Udało się ustalić fakt niezwyklej żywotności kompleksu zabudowań klasztoru benedyktyńskiego wraz z kościołem, powstałych w drodze adaptacji preromańskiego palatium Chrobrego z trykonchą, stojących tu zatem od XI w. aż po 1616 r., w którym dokonano lustracji zamku. To „vetustate confectum monasterium cum templo divo Adalberto sacro” „podupało już wkrótce”. W roku 1631, stwierdził biskup Stanisław Łubieński, „żadnej nie było świątyni, a nawet śladu nie było klasztoru”. W tej relacji z 1631 r. biskup Łubieński przypisuje zasługę odbudowy zdewastowanego opactwa swemu sufraganowi Starczewskiemu, który „podupałe zabudowania klasztoru, zwaliwszy wpierw nawet zniszczone fundamenty, wielkim kosztem na nowo postawił, nową świątynię bardzo piękną zbudował”²⁹.

Powyższe rozważania wprowadziły dwa nowe istotne elementy do

na świat, jak i dostosowania urządzeń obronnych do wymagań nowej techniki wojennej, opartej na powszechnym użyciu broni palnej” (B. Guerquin, jw., s. 72), która wyparła dotychczasowe kusze (ryc. 5).

²⁷ Tamże, s. 54.

²⁸ A.J. Nowowiejski, *Płock...*, s. 106 i n.

²⁹ Tamże, s. 546.

problematyki dotyczącej średniowiecznego zamku królewskiego w Płocku: zagadnienie południowo-wschodniej baszty narożnej (ewentualnie nawet bramnej) castellum, sąsiadującej z frontowym wejściem do katedry, i w Wieży Zegarowej elitarne pomieszczenia mieszkalne i reprezentacyjne. Drugi element tych ustaleń wiąże się bezpośrednio z owym wspomnianym już kilkakrotnie odkryciem oszalowanego dołu kloacznego. Sam kontekst castellum, w który zostało wkomponowane to urządzenie, i zawartość jego wypełniska typowo późnośredniowieczna każe je ramowo datować na drugą połowę XIV i wiek XV.

Latryna ta była usytuowana tuż przy południowo-zachodnim narożniku Wieży Zegarowej. Była odległa o 70—79 cm na południe od południowej ściany Wieży Zegarowej i 103 cm na wschód od jej południowo-zachodniego narożnika. Wykopano ją w gliniastym calu w kształcie kwadratu o boku 2,10 m. Ściany tego dołu kloacznego były starannie oszalowane 5—7 cm grubymi dylami (dranicami) dębowymi związanymi konstrukcyjnie w najprostsza strukturę zrębową krzyżujących się na narożnikach bierwion na tzw. nakładkę. Szalunek był wewnątrz podparty słupami o średnicy 13—15 cm po jednym w każdym narożniku (ryc. 9). Złożony z 5—6 płaskich dyli zachował się do wysokości 1,45 m. Opisywany ślad urządzenia sanitarnego mierzący w świetle 2,0 m w obrębie szalunku ukazał się dopiero w głębokości 50 cm poniżej stopy kamiennego fundamentu Wieży Zegarowej. Jest to właściwie fundament romańskiego palatium, którego ruina została wykorzystana przez XIV-wiecznych budowniczych jako podwalina gotyckiej wieży zamkowej. Ów fundament palatium jest tutaj o 80 cm głębszy od identycznego fundamentu północnej ściany tegoż palatium, co można wytłumaczyć tendencją do obniżania się terenu w kierunku południowym w stronę Wisły. Nowożytny gruz budowlany zalegał we wnętrzu dołu kloacznego 50 cm poniżej górnej krawędzi jego szalunku. Do eksploracji pozostało więc nienaruszone wypełnisko wnętrza latryny miąższości 1,40 m, licząc do jej dna. Z wyjątkiem 30-centymetrowej warstwy brunatnego osadu torfiastego na samym dnie, wyróżniającego się odmienną substancją i zabarwieniem, wypełnisko stanowił czarny, przesycony wilgocią mułek gliniasty, który w miarę wysychania zmieniał kolor na siwo-szary o odcieniu niebieskawym, upodabniając się całkowicie do zabarwienia otaczającego jamę calca. Skoro więc w próbie rozwarstwienia wypełniska zawiodło kryterium barwy zastosowano przy eksploracji metodę warstwy głębokościowej. Dno dołu kloacznego znajdowało się w głębokości 4,40 m poniżej współczesnego poziomu podwórza, który odpowiada mniej więcej poziomowi z doby średniowiecza. Jest to obserwacja niezwykle interesująca, ujawniając bowiem znaczną głębokość tego urządzenia sanitarnego dowodzi ewidentnej troski o hermetyczne wyizolowanie tego zbiornika i wielkiej dbałości o higienę wnętrza zamku w późnym średniowieczu. Że chodziło tu o intencjonal-

ne zabiegi, przeprowadzone świadomie i ze znacznym nakładem wysiłku, świadczy też staranne oszalowanie dębina latryny, która — jak należy mniemać — była hermetycznie zamknięta. Kierując się pewnymi analogiami można przypuszczać, że sam ustęp nie stał na ziemi, na poziomie dziedzińca, lecz znajdował się na wysokości pierwszego piętra na zewnętrznej, zapewne krytej dachem galeryjce, łączącej być może obydwie pomieszczenia mieszkalne, Wieżę Zegarową i budynek w północno-zachodnim załomie muru obronnego. Lawrence Wright reprodukuje XV-wieczne źródło ikonograficzne przedstawiające właśnie taki ustęp urządzony na wysokości pierwszego piętra z latryną na ziemi³⁰ (ryc. 10).

Usytuowanie latryny wskazuje na to, że ustęp znajdował się przy wejściu do Wieży Zegarowej, odsunięty od niego ku zachodowi niecałe 3 m. Szalunek dołu kloacznego mógł być wyprowadzony w górę i sięgać pierwszego piętra. Przemawia za tym obecność czterech słupów w narożnikach oszalowanej latryny, nie bardzo uzasadniona w przypadku solidnej konstrukcji zrębowej zabezpieczającej jamę w gliniastym, spoistym podłożu, natomiast celowa przy wyprowadzaniu szalunku z latryny podziemnej w górę. Jeśli ta próba odtworzenia tego urządzenia sanitarnego odpowiada ówczesnej rzeczywistości, to mielibyśmy tu przykład starannie zbudowanego klozetu chlubnie świadczącego o trosce mieszkańców castellum o porządek, o stworzenie na zamku higienicznych warunków. Z tego rodzaju dbałością wiąże się też niewątpliwie osobliwe znalezisko pochodzące z wypełniska dołu kloacznego, a mianowicie dwa trzycentymetrowe zrzynki rury z kłody drewnianej o średnicy 11,5 cm z wywierconym otworem w jej rdzeniu, służącej jako przewód wodociągowy³¹. I choć błędne byłyby jakiegokolwiek skojarzenia ze współczesnym urządzeniem naszego dzisiejszego WC, jednak wspomniane dwa znalezione elementy można by łączyć z urządzeniem rozprowadzającym wodę w obrębie zamku. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że nawet miasto Płock zabiega już pod koniec XV w. u króla o przywilej na założenie wodociągów miejskich³².

Inny przedmiot znaleziony w wypełnisku dołu kloacznego przesądza definitywnie kwestię funkcji opisywanego urządzenia. Jest to fragment 3 cm grubej, sosnowej deski sedesowej (ryc. 6)³³ z okrągłym otworem o średnicy 28 cm, zaopatrzonym dodatkowo jeszcze w małe, czworokątne

³⁰ L. Wright, *Clean and decent. The fascinating history of the bathroom and the W.C.*, London 1960, ryc. na s. 51.

³¹ Nr inw. 30/66. Zrzynki te wystąpiły w głębokości 1,0 m od górnego kantu zachowanego szalunku latryny.

³² A.J. Nowowiejski, *Płock...*, s. 102. O wodociągach warszawskich pisze ostatnio Jerzy Gromski, *Kultura sanitarna Warszawy*, Warszawa 1977, s. 55 i n.

³³ Nr inw. 82/66, w głębokości 1,0—1,6 m od górnego kantu zachowanego szalunku latryny.

wcięcie (5×8 cm). Deska ta jest starannie wygładzona na górnej powierzchni. Ze znaleziskiem tym wiąże się obserwacja 30-centymetrowego, brunatnego osadu torfiastego zauważonego na samym dnie dołu kloaczego. Wprawdzie nie zdołano niestety przeprowadzić specjalistycznej analizy tego torfiastego osadu, nasuwa się jednak przypuszczenie, że jego proveniencja może pozostawać w bliskim związku z posługiwaniem się mchem w charakterze papieru toaletowego, jak to już swego czasu dowiodły badania wykopaliskowe w Santoku, które doprowadziły do odkrycia w tamtejszym grodzie ustępu z przełomu XI i XII w.³⁴ Nie przeczy to wcale opinii Jana Stanisława Bystronia, który twierdzi³⁵, że dla celów higienicznych używano pakul i wiechci słomianych. Wszystkie te bowiem namiastki papieru toaletowego mogły w efekcie doprowadzić do powstania takiej właśnie, jak opisana, warstwy kulturowej wyścielającej dno latryny. Prawdziwy papier toaletowy pojawił się nie wcześniej niż u schyłku doby renesansu i na początku epoki baroku³⁶, jako że pierwszy w ogóle w Polsce młyn papierniczy na Wielkim Prądniku pod Krakowem powstał dopiero w 1491 r.

Wspomnę wreszcie o znalezieniu w latrynie oprócz ułamków ceramicznych zespołu całych naczyń glinianych (ryc. 11—17). Doskonały stan ich zachowania pozwala mniemać, że znalazły się w dole kloaczym pierwotnie w dobrym stanie jako pojemniki nadające się do użytku, a niewielkie uszkodzenia powstały dopiero w czasie ich odkopywania. Toteż można stąd wysnuć wniosek, że nie znalazły się tu jako garnki pęknięte wyrzucone na śmietnik, lecz że musiały pełnić określoną, użyteczną funkcję. Nietrudno domyślić się, że chodziło tu zapewne o naczynia nocne raz użyte, i to nawet o zróżnicowanym przeznaczeniu. W wymienionym bowiem zespole wyodrębnia się wyraźnie grupa czterech dzbanów, którym towarzyszą dwa garnki kuchenne. Osobną grupę stanowią dwie głę-

³⁴ J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, s. 206.

³⁵ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, XVI—XVIII w.*, t. II, wyd. III, Warszawa 1976, s. 430. „Pełno więc w facecjach conceptów — kontynuuje Bystron — na temat zawieszzonego w ustępie buńczuka; potem zaczęto do tego celu używać papieru, a gdy w r. 1677 papier zdrożał, zaczęto się śmiać, że znów kłaki i słomiane wiechcie wracają”.

³⁶ Z roku 1615 pochodzi wiersz Bałtyzera o papiernikach:

„Nie masz nic sztuczniejszego, jako papiernicy
Są, kto im się przypatrzy, cządni rzemieślnicy.
Szmątę z gnoju wyjąwszy, papier z niej działają,
Który na rozmaite księgi obracają,
Nuż obraz, nuż listwy, nuż do uwijania,
Na ostatek przyda się i do ucierania;
I tak tę materiją, co w gnoju zbierają,
Utarszy, co potrzeba, w gnoj zaś wyrzucają”.

(według Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju).

bokie miski. Jan Stanisław Bystron wyraźnie stwierdza, że „naczynia nocne, dawniej już znane i używane przez magnatów (często w srebrze), wyśmiewane przez szlachtę, rozpowszechniły się w osiemnastym wieku”³⁷. Zważmy, że płockie naczynia nocne znacznie, bo aż o cztery wieki wyprzedzają tę datę.

Tak więc wyeksponowane na czoło w niniejszej prezentacji zawartości wypełniska owej domniemanej latryny przedmioty utwierdzają w przekonaniu o takim, a nie innym przeznaczeniu tego urządzenia na zamku płockim. Ustęp nosił dość osobliwe miano w staropolszczyźnie. Mówiono nań piłat³⁸. Nazywano go też miejscem sekretnym albo potrzebnym³⁹. Przeważnie prezentował się obskurnie i odrażająco. Bywało jednak, że w wytwornym środowisku dworskim umieszczano nad wejściem do murowanej ubikacji sentencje łacińskie, jak na przykład nad wejściem do ustronnego miejsca na renesansowym zamku królewskim na Wawelu („Nihil sine causa”).

Wśród zawartości latryny przy Wieży Zegarowej dominuje ceramika. Są to przeważnie ułamki naczyń średniowiecznych, lepionych techniką ślizgowo-taśmową i techniką wałeczkową ugniatania na kole dwutarczowym z osią nieruchomą. Mogły one przeniknąć do wnętrza średniowiecznej latryny wskutek naruszenia układu stratygraficznego podczas kopania tego dołu kloacznego na terenie dawnego grodu wczesnośredniowiecznego z X—XIII w. Nie można jednak całkowicie wykluczyć i tej ewentualności, że należą one do naczyń wyprodukowanych wprawdzie dopiero w XIV—XV w. przez garncarzy nadal lepiących garnki na prymitywnym kole garncarskim na modłę wczesnośredniowieczną. Zdawałoby się za tym przemawiać lepsze wypalenie niektórych z tych naczyń, odpowiadające efektom wypalania osiąganym w późnym średniowieczu. Także brzegi tych naczyń są niejednokrotnie bardziej wygięte, bogaciej profilowane, ale formowane nadal przy pomocy ręki i nożyka, bez użycia jakichkolwiek szablonów, jakimi posługiwali się późnośredniowieczni garncarze lepiący naczynia na kole dwutarczowym.

Ułamki naczyń średniowiecznych można podzielić na należące do wypalanych w atmosferze redukcyjnej siwaków i do naczyń wypalanych

³⁷ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, s. 429.

³⁸ Por. J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centuruj. przysłów polskich i diabelski tuzin*, wyd. III, Warszawa 1975, t. II, s. 297.

³⁹ J. Gromski (*Kultura sanitarna...*, s. 198) rozwódzi się szeroko na temat udokumentowanego w miejskich źródłach pisanych z lat 20-ych i 30-ych XVII w. oczyszczania dołów kloacznymi i wywożenia nieczystości. Stawia to pod znakiem zapytania przydatność metody stratygraficznej przy eksploracji wykopaliskowej wypełniska latryny wielokrotnie opróżnianej. Przynajmniej wyciąganie zbyt daleko posuniętych wniosków natury chronologicznej z analizy zalegania na różnym poziomie znajdujących tu przedmiotów byłoby niewskazane jako nieostrożne.

w atmosferze utleniającej przeważnie barwy brunatno-szarej. Obydwie grupy skorup wczesnośredniowiecznych pochodzą od naczyń lepionych techniką ślizgową na kole dwutarczowym z większą tarczą i osią nieruchomą. Ślady zlepienia wałków dostrzeżone w przełomach skorup naczyń siwionych wskazują na to, że siwaki te były lepione ze spiralnie nakładanych taśm. Naczynia wypalane w atmosferze utleniającej, znalezione na samym dnie latryny, robią wrażenie toczonych. Biorąc jednak pod uwagę to, że wśród nich znajdują się także dwie skorupy ze śladami zlepienia wałków, można przypuszczać, że naczynia te były lepione również techniką ślizgowo-taśmową, a nawet niektóre zawierające grubszą domieszkę — techniką wałeczkową ugniatania.

Nawiązując do ustaleń Jerzego Kruppé, że doskonale polerowanie naczyń siwionych o gładkiej powierzchni pojawia się na Mazowszu dopiero w drugiej połowie XIV w.⁴⁰, wypada podkreślić fakt występowania w wypełnisku latryny oprócz skorup naczyń doskonale polerowanych także ułamków naczyń znacznie gorszej pod tym względem jakości oraz wyeksponować jeden fragment naczynia najprawdopodobniej toczonego, a więc pochodzącego już z XV w., znaleziony w górnej kondygnacji wypełniska dołu kloacznego. Obserwacje te zdają się harmonizować z ustalonymi na podstawie innych przesłanek i kryteriów ogólnymi ramami chronologicznymi istnienia latryny na zamku płockim, trwającej tam od połowy XIV do końca XV w.

Szczegółową analizę ułamków ceramicznych przeprowadziła Zoja Koloś-Szafrńska. A oto sumaryczny przegląd tego materiału.

Na głębokości 50—100 cm od górnej krawędzi zachowanego szalunku latryny znaleziono 18 skorup naczyń wczesnośredniowiecznych lepionych techniką ugniatania na kole, 4 skorupy średniowieczne wypalane w atmosferze redukcyjnej i 3 skorupy średniowieczne wypalane w atmosferze utleniającej, z których jedna posiada glazurę beżowo-szarą, a druga jest prawdopodobnie fragmentem naczynia toczonego. Na głębokości 100—160 cm natknięto się na 8 skorup wczesnośredniowiecznych lepionych techniką ugniatania na kole, 59 skorup średniowiecznych wypalanych w atmosferze redukcyjnej i 20 skorup średniowiecznych wypalanych w atmosferze utleniającej. Fragmenty średniowiecznych naczyń zdobią przeważnie poziome i pionowe pasma błyszczących linii, na jednym znajduje się ornament malowany w postaci poziomego, brunatnego paska. Na głębokości 160—190 cm znaleziono 6 skorup wczesnośredniowiecznych lepionych techniką ugniatania na kole, 56 skorup średniowiecznych wypalanych w atmosferze redukcyjnej i 51 skorup średniowiecznych wypalanych w atmosferze utleniającej, wśród których znaczną liczbę zdobi ornament ryty

⁴⁰ J. Kruppé, *Studia nad ceramiką XIV w. ze Starego Miasta w Warszawie*, Warszawa—Wrocław—Kraków 1961, *passim*.

w postaci poziomych, prostych linii, a 8 skorup ornament malowany w postaci brunatnego paska.

Szczególne jednak zainteresowanie budzą całe, wspomniane już naczynia gliniane znalezione w dole kloacznym. Są to głównie dzbany, choć nie brak i garnków kuchennych oraz mis. Wystąpiły one głównie na głębokości 100—160 cm, licząc od górnej krawędzi zachowanego szalunku latryny, z wyjątkiem obydwu garnków kuchennych i starszej typologicznie misy, znalezionych na samym dole dołu kloacznego. Wymieniony zespół ceramiczny jest typowy dla XIV i XV wieku⁴¹.

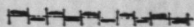
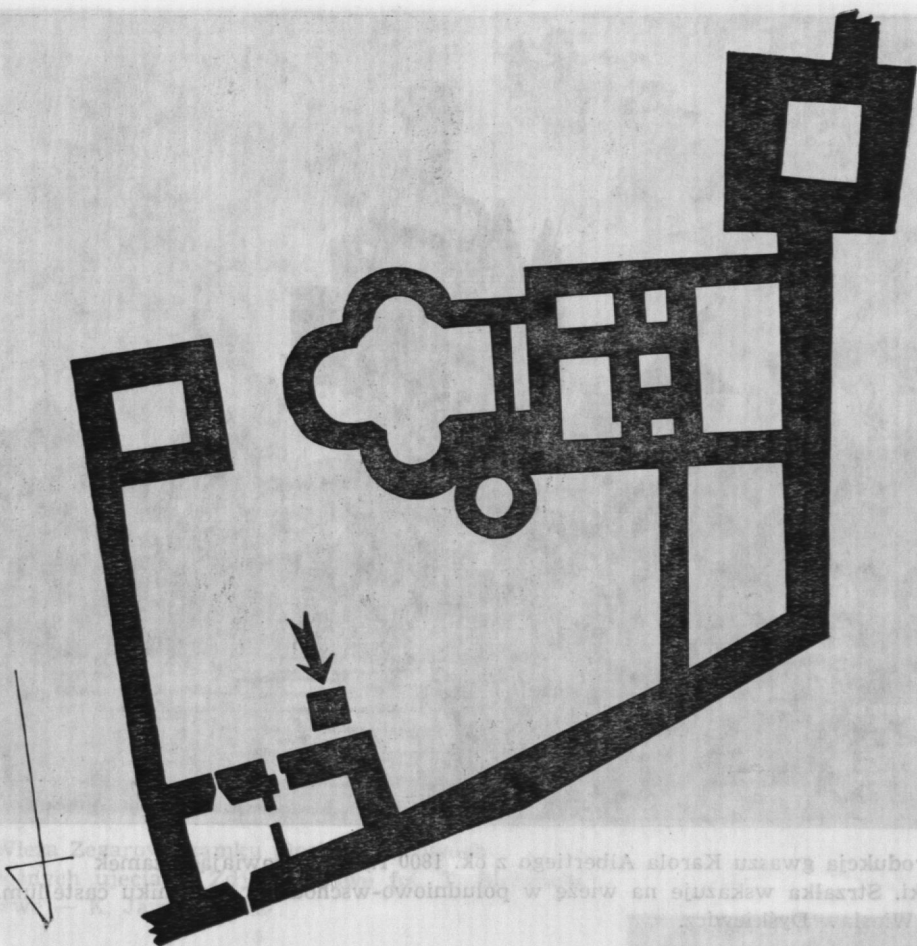
Gliniany siwak w kształcie dzbana (ryc. 11) z unikatowym, uszkodzonym dziobkiem, jak u współczesnych dzbanków do kawy (nr inw. 72/66), o profilowanej krawędzi wylewu, z dużym, szerokim, taśmowatym uchem ma baniasty, wydęty brzusec i wyodrębnioną od niego trzema szerokimi, płytkimi żłobkami krótką szyjkę o wklęsłych ściankach. Dno nosi ślady odcinania drutem od tarczy koła garncarskiego. Średnica wylotu liczy 10 cm, wysokość 23,5 cm. Zdobí go ornament w postaci wypolerowanego gładzikiem zygżaku na powierzchni szyjki i dolnej części brzuśca. Grzbiet brzuśca jest ozdobiony liniami wypolerowanymi poziomo. Również szeroka bruzda wzdłuż taśmowatego ucha jest pokryta podłużnymi liniami wypolerowanymi gładzikiem.

Gliniany siwak (ryc. 12) w postaci uchatego dzbanka (nr inw. 80/66), wysoki 17 cm, ma średnicę wylotu mierzącą 9 cm, średnicę dna — 9 cm i średnicę maksymalnej wydętości brzuśca — 12 cm. Na jego dnie widoczne są ślady odcinania naczynia drutem od tarczy koła garncarskiego. Na krawędzi wylotu naprzeciw ucha dwa wklęsłe karby markują namiastkę dziobka. Starannie gładzona powierzchnia ma na grzbiecie smukłego brzuśca cztery delikatne wyżłobienia dookolne, poziome, w postaci słabo zaznaczających się bruzd. Dzbanek ten kształtu smukłej beczułki zdobi na powierzchni wyblyszczzenie w postaci cienkich, gęstych, rysowanych ruchem zygżakowatym linii, w dolnej partii brzuśca pionowych, a w górnej i na szyjce — poziomych. Tuż pod krawędzią wylotu znajduje się zgrubienie bogato profilowanego brzegu naczynia.

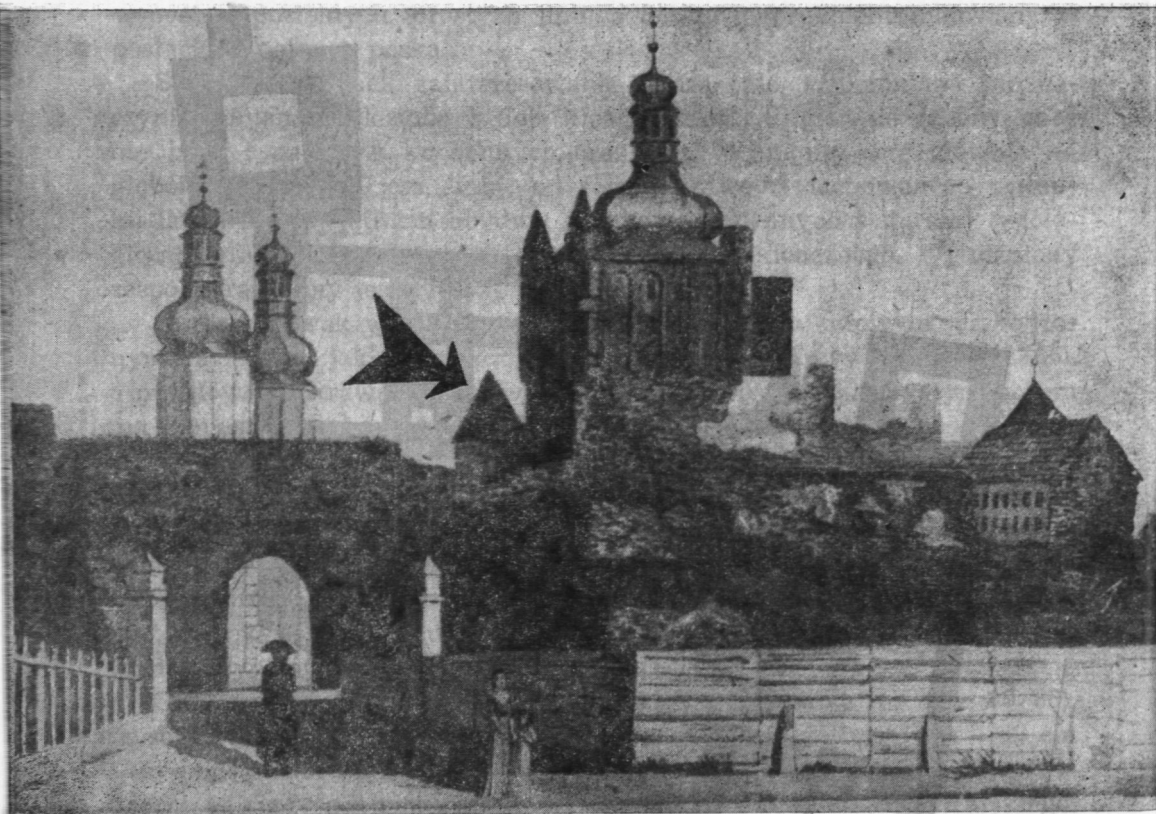
Trzeci dzbanek gliniany (nr inw. 27/66) jest siwakiem (ryc. 13) ozdobionym wysokim zygżakiem wypolerowanym gładzikiem w gęste linie pionowe na szyjce i na oddzielnym od niej reliefem trzech bruzd poziomych pękatym brzuścu. Naczynie ma profilowaną krawędź wylewu i szerokie, taśmowate ucho ozdobione podłużnymi kreskami wyblyszczonymi wzdłuż we wklęsłej bruzdzie. Jego wysokość mierzy 17 cm, średnica wylotu — 10 cm, średnica brzuśca — 16 cm, a średnica dna — 9 cm.

⁴¹ Por. J. Kruppé, *Garncarstwo warszawskie w wiekach XIV i XV*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, passim.

Płock we wczesnym średniowieczu, Wrocław 1983.



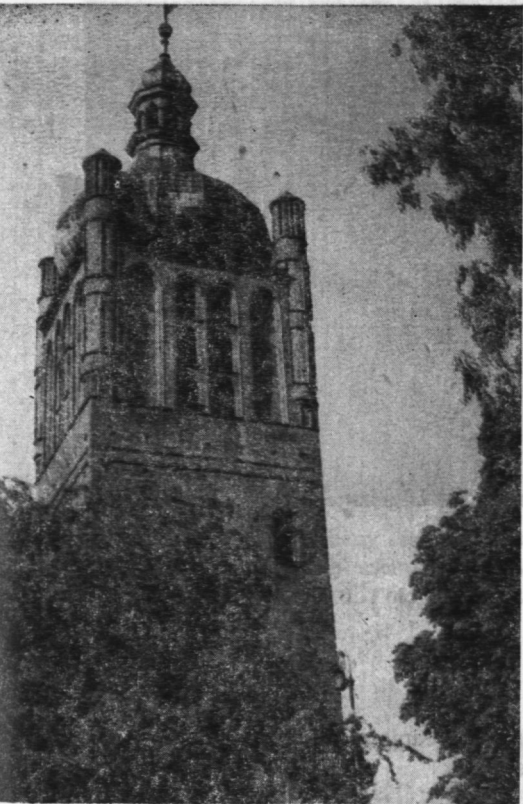
Plan średniowiecznego, czworobocznego castellum w Płocku na Wzgórzu Tumskim. Na jego przeciwnych narożnikach stoją dwie zachowane wieże (Zegarowa i Szlachecka), połączone murem obronnym, w którego północno-zachodnim załomie odkryto ślad jednopiętrowego budynku z jednookapowym dachem. Od strony południowej zamyka teren castellum preromańskie palatium Bolesława Chrobrego sprzężone z kaplicą trykonchoidalną zbudowaną pod koniec XI w. Wschodni bok czworokątnego castellum jest hipotetyczny; próba jego rekonstrukcji opiera się na analizie gwaszu Karola Albertiego z ok. 1800 r. Strzałka wskazuje na latrynę przy Wieży Zegarowej oznaczoną kratką. Rys. Włodzimierz Szafranski.



Reprodukcja gwaszu Karola Albertiego z ok. 1800 r., przedstawiająca zamek plocki. Strzałka wskazuje na wieżę w południowo-wschodnim narożniku castellum. Fot. Wiesław Dyśkiewicz.

Plan średniowiecznego, czworobocznego castellum w Plocku na Wzgórzu Tumskim. Na jego przeciwległych narożnikach stały dwie zachowane wieże (Zegarowa i Szlachecka), połączone murem obronnym, w którego północno-zachodnim kącie znajdowało się jednostronne wejście z jednoczęściowym dachem. Od strony południowej zamka teren castellum przemieszczała palisada. Wschodni bok przylegał do katedry. Wzrost i rozwój zamku pod koniec XI w. Wschodni bok czworobocznego castellum jest nieistotny; próba jego rekonstrukcji opiera się na analizie gwaszu Karola Albertiego z ok. 1800 r. Strzałka wskazuje na latrynę przy Wieży Zegarowej oznaczoną krzyżem. Ryzykowne wyznaczenie latryny i

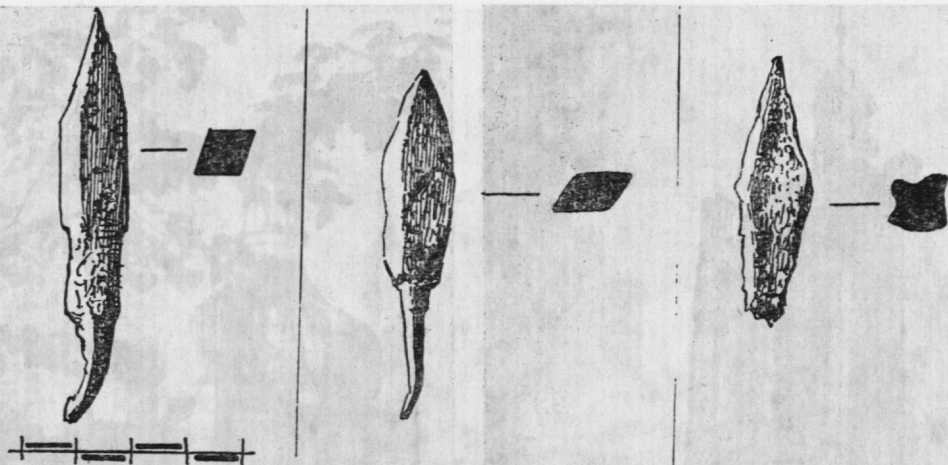
całkowicie a, cm 61 — — — — —



Wieża Zegarowa zamku płockiego w dwóch różnych ujęciach. Zdjęcie prawe fot. T. Biernacki lewe — K. Jarochowski.

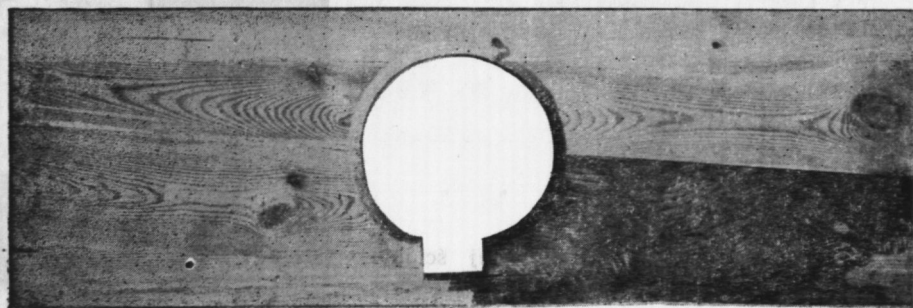
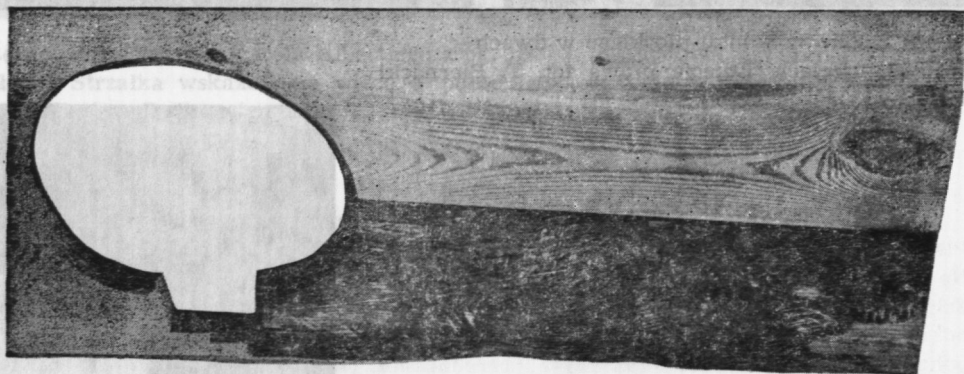
Wąskie okno strzelnicze w południowej ścianie Wieży Zegarowej zamku płockiego. Fot. Wiesław Dyśkiewicz.





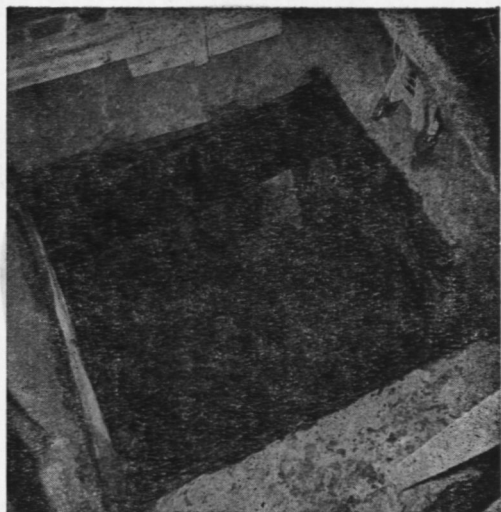
Żelazne groty kuszy (nr inw. 33/66) odkopane na dziedzińcu zamku plockiego. Rys. Włodzimierz Szafrński.

Deska sedesowa w dwóch ujęciach znaleziona w średniowiecznej latrynie castellum plockiego. Fot. Stanisław Biniewski.

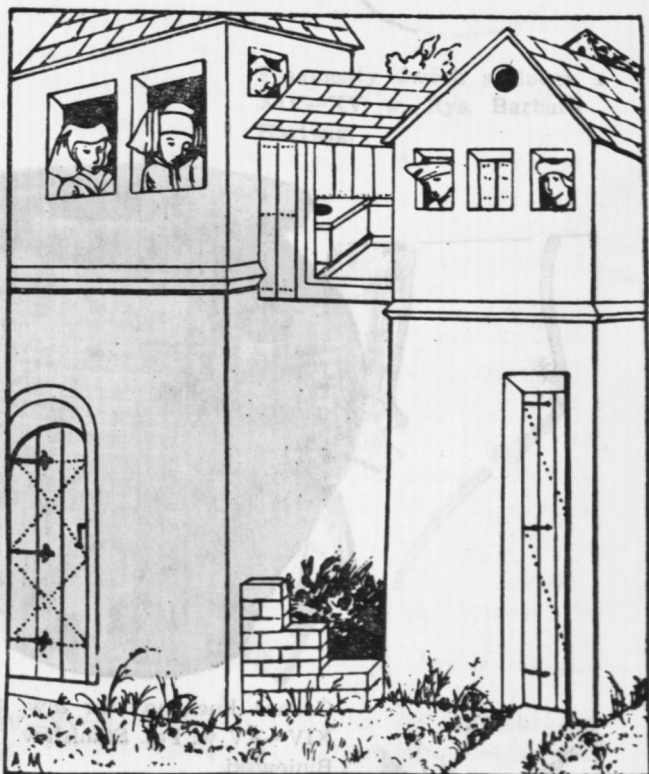




Oszalowany dół kloaczny średniowiecznego ustępu w castellum plockim widziany od północnego zachodu, Fot. Maciej Rydel.



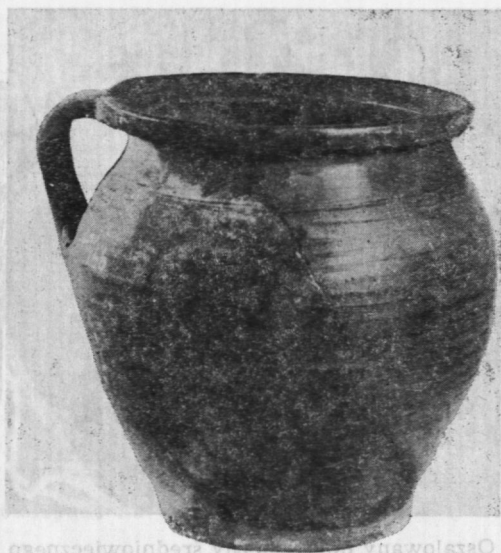
Oszalowany dół kloaczny średniowiecznego ustępu w castellum plockim widziany od północnego wschodu, Fot. Maciej Rydel.



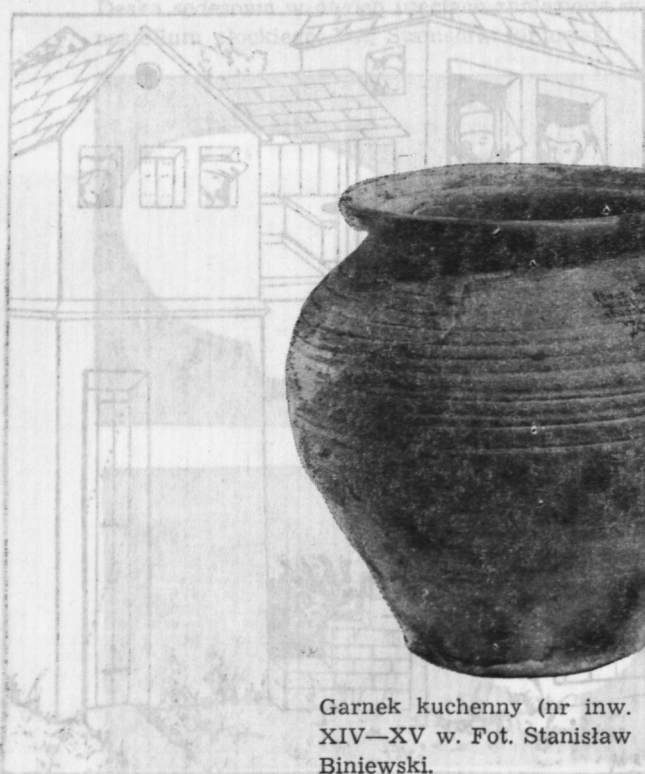
XV-wieczna latryna, wg Lawrence Wright.



Dzban-siwak z dziobkiem
(nr inw. 72/66) z XIV—XV w.
Fot. Stanisław Biniewski.



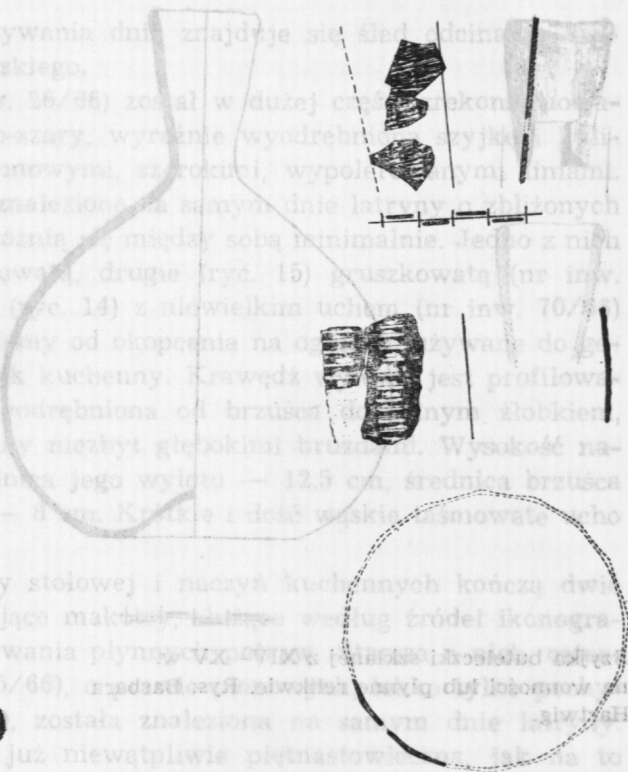
Garnek kuchenny
(nr inw. 70/66) z XIV—XV w.
Fot. Stanisław Biniewski.



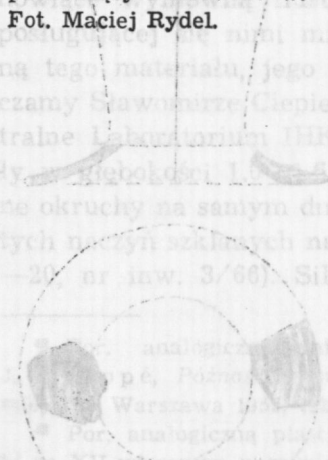
Garnek kuchenny (nr inw. 79/66) z
XIV—XV w. Fot. Stanisław
Biniewski.



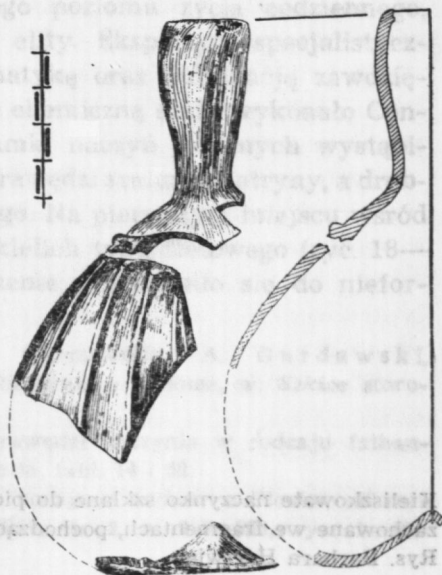
Kielich szklany typu fletowego
niefortunnie skrócony w czasie
zabiegów konserwatorskich,
dochodzący pierwotnie
do wysokości pół metra,
pochodzący z XIV/XV w.
Fot. Maciej Rydel.

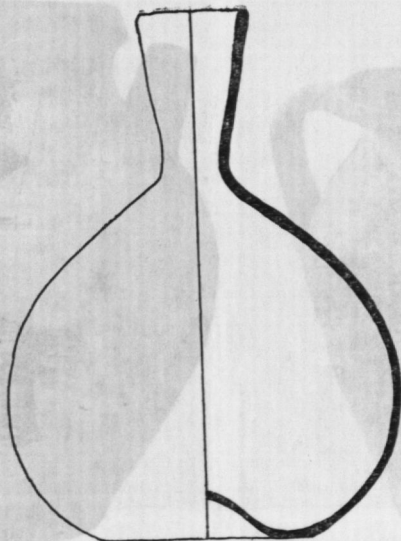


Fragmenty dwóch szklanek z
XIV—XV w. Rys. Barbara
Hartwig.



Ułamki buteleczki szklanej z XIV—XV w.
na wonności lub płynne relikwie.
Rys. Barbara Hartwig.

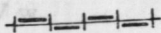




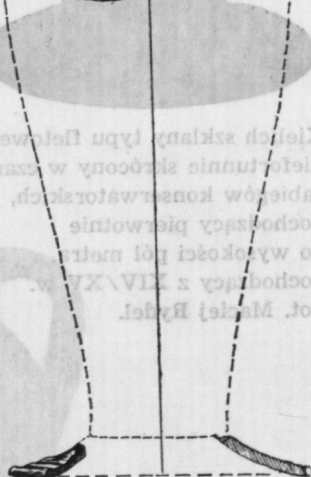
Dzban-siwak z dziobkiem

(nr inw. 72/86) z XIV-XV w.

Fot. Stanisław Biniewski.

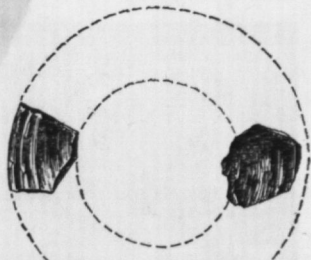
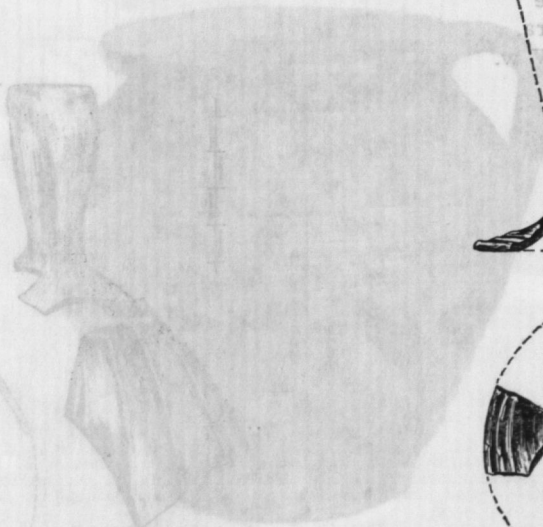


Szyjka buteleczki szklanej z XIV-XV w.
na wonności lub płynne relikwie. Rys. Barbara
Hartwig.

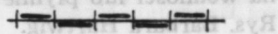


Kielich szklany typu fletowego
niezłotowany srebrny w czasie
zapewnień konserwatorskich,
dotychczas pierwotnie
do wysokości 101 mm
pochodzący z XIV-XV w.
Fot. Mieczysław Rydel.

Fragmenty dwóch szklanek z
XIV-XV w. Rys. Barbara
Hartwig.



Kieliszkówate naczynko szklane do picia
zachowane we fragmentach, pochodzące z XIV-XV w.
Rys. Barbara Hartwig.



Na wytartym wskutek używania dnie znajduje się ślad odcinania drutem od tarczy koła garncarskiego.

Czwarty dzban (nr inw. 26/66) został w dużej części zrekonstruowany. Ma on kolor brunatno-szary, wyraźnie wyodrębnioną szyjkę i kulisty brzusiec ozdobiony pionowymi, szerokimi, wypolerowanymi liniami.

Dwa garnki kuchenne znalezione na samym dnie latryny o zbliżonych rozmiarach i proporcjach różnią się między sobą minimalnie. Jedno z nich ma sylwetkę bardziej jajowatą, drugie (ryc. 15) gruszkowatą (nr inw. 79/66). Jajowate naczynie (ryc. 14) z niewielkim uchem (nr inw. 70/66) ma kolor szary i czarne plamy od okopcenia na ognisku, używane do gotowania potraw jako garnek kuchenny. Krawędź wylewu jest profilowana, przesadzista szyjka wyodrębniona od brzuśca dookólnym żłobkiem, a brzusiec gęsto żłobkowany niezbyt głębokimi bruzdami. Wysokość naczynia mierzy 16 cm, średnica jego wylotu — 12,5 cm, średnica brzuśca — 15 cm, a średnica dna — 8 cm. Krótkie i dość wąskie taśmowate ucho ma zgrubiałe krawędzie.

Opisany zespół zastawy stołowej i naczyń kuchennych kończą dwie głębokie misy przypominające makotry, służące według źródeł ikonograficznych z epoki do spożywania płynnych potraw. Starsza z nich, czternastowieczna⁴² (nr inw. 25/66), o prawie pionowych, lekko tylko pochylonych ściankach (ryc. 16), została znaleziona na samym dnie latryny. Młodsza (nr inw. 78/66), już niewątpliwie piętnastowieczna, jak na to wskazuje dekoracyjnie ukształtowana w rodzaj falbanki delikatna jej krawędź⁴³ (ryc. 17), została znaleziona płycej, w głębokości 1,0—1,6 m poniżej krawędzi zachowanego szalunku latryny.

Do niewątpliwie najciekawszych przedmiotów znalezionych w wypełnisku gotyckiej latryny na zamku płockim należą naczynia szklane, stanowiące wymowną ilustrację wytwornego poziomu życia codziennego, posługującej się nimi mieszkającej tutaj elity. Ekspertyzę specjalistyczną tego materiału, jego analizę i systematykę oraz publikację zawdzięczamy Sławomirze Ciepeliowej⁴⁴. Analizę chemiczną szkła wykonało Centralne Laboratorium IHKM. Większe ułamki naczyń szklanych wystąpiły w głębokości 1,0—1,6 m od górnej krawędzi szalunku latryny, a drobne okruchy na samym dnie dołu kloacznego. Na pierwszym miejscu wśród tych naczyń szklanych należy wymienić kielich typu fletowego (ryc. 18—20, nr inw. 3/66). Silne jego uszkodzenie przyczyniło się do niefor-

⁴² Por. analogiczne misy XIV-wieczne warszawskie: A. Gardawski, J. Kruppé, *Późnośredniowieczne naczynia kuchenne i stołowe*, w: *Szkice staromiejskie*, Warszawa 1955, tabl. 39, 45, 46.

⁴³ Por. analogiczną plastyczną dekorację krawędzi naczynia w rodzaju falbanki na XV-wiecznym naczyniu warszawskim: tamże, tabl. 14 i 52.

⁴⁴ S. Ciepeliowa, *Późnośredniowieczne naczynia szklane z Płocka*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, XVI, 1968, nr 2, s. 347—360, ryc. 1—16.

tunnej rekonstrukcji okazy trzykrotnie skróconego przez laboranta. Egzemplarze bowiem podobnych „fletów” przekraczają swoją wysokością niejednokrotnie pół metra. Przewiązany dla ozdoby na brzuścu 5 cm poniżej wylewu o średnicy 6,5 cm nitką szklaną posiada stopkę o średnicy 7 cm z nici szklanej, owiniętej sześciokrotnie spiralnie wokół dna naczynia. Przypuszcza się, że jest to polska odmiana miejscowej produkcji typowego szczególnie dla Czech kielicha o tak osobliwym kształcie. Natknięto się tu także na fragment drugiego podobnego „fletu” (nr inw. 2/66). Nie potrzeba podkreślać, że tego rodzaju znalezisko należy do rzadkości. Typowy „flet” znaleziono w Polsce w Nowogrodzie Łomżyńskim.

Podobną rewelację stanowi dostrzeżenie w tym materiale fragmentów dwóch konicznych szklanek (ryc. 21) po raz pierwszy napotkanych w Polsce. Popularne w dobie gotyku na zachodzie Europy te wieloboczne szklanki są przyozdobione wzorem koszykowym. Około 10 cm wysokie, o średnicy 5—8 cm, mają przeważnie silnie wypchnięte do góry dno. Mieszczą się w ramach XIV—XVI w. i uchodzą za nadreński import. Służyły głównie do picia wina, miały jednak także niezwykle zastosowanie jako naczynia sepulkralne do przechowywania relikwii. W związku z tym zwrócę uwagę na fakt występowania podobnych szklanek w Wenecji już w XIV w. i wysunę przypuszczenie na temat ewentualnej proveniencji płockich egzemplarzy właśnie stamtąd. Domysł ten byłby w pewnym stopniu uzasadniony tym, że urodzony na zamku płockim książę Aleksander, siostrzeniec króla Władysława Jagiełły, został biskupem Trydentu i kardynałem, patriarchą akwilejskim, a więc miast położonych w pobliżu Wenecji. Jako osoba duchowna, przebywająca na obszarze sąsiadującym z Wenecją, mógł przesłać do swego domu rodzinnego do Płocka w upominku relikwie w tak oryginalnym pojemniku szklanym weneckiej produkcji.

Do przechowywania płynnych relikwii i wody święconej używano buteleczek. Ułamki dwóch takich pękatek, przysadzistych buteleczek o wypchniętym do góry dnie i o wydłużonej lejowatej szyjce (ryc. 22 i 23) znaleziono w płockiej latrynie (nr inw. 4/66 i 5/66). Miały one zazwyczaj ok. 15 cm wysokości, średnica ich kulistych brzuśców liczyła 10 cm, a wydłużona szyjka — 4,5 cm. Były używane oczywiście także w charakterze flakonów na kosztowne pachnidła. Ozdobione niekiedy wypukłymi żeberkami w układzie skośnym przechodzącym w promienisty uchodzą za import nadreński.

Wreszcie spośród z górą stu drobnych ułamków szklanych (nr inw. 1/66) udało się wyodrębnić także kieliszkowate naczynko do picia (ryc. 24) o średnicy 8 cm z grubego 2—3 mm szkła, ozdobione wąskimi poprzecznie karbowanymi taśmami prostopadłymi do krawędzi naczynia. Stopkę tworzyła spiralnie zwinięta nić szklana.

Sławomira Ciepeliowa stwierdza w konkluzji swych wywodów, że te luksusowe wyroby szklarskie służące do picia wina i przechowywania kosztownych wonności oraz bezcennych relikwii, obsługujące więc wyszukane potrzeby elity feudalnej żyjącej na wysokim poziomie, „można wiązać z codziennym życiem dworu księcia Siemowita IV”⁴⁵ (1381—1426). Był to ów znany kandydat do tronu polskiego, szwagier Władysława Jagiełły, zażywający złej sławy z tytułu filokrzyżackiej polityki.

Ażeby wyczerpać rejestr przedmiotów znalezionych w latrynie zamkowej, wymienię jeszcze dwa kliny drewniane do rozszczepiania drewna, jeden 13-centymetrowy (nr inw. 31/66), drugi 26-centymetrowy (nr inw. 29/66), znalezione na samym dnie dołu kloacznego razem z kawałkiem cienkiej, 4-milimetrowej deszczułki — draniczy mierzącej 19×4 cm (nr inw. 32/66) i posiadającej przekrój trójkątny. Przedmioty te razem z kołeczkami o charakterze zapewne gwoździ drewnianych, znalezionymi ok. 1,0 m płycej, świadczą o przeprowadzanych tu robotach ciesielskich. Wspomniane pręciki drewniane (nr inw. 33/66), czworograniaste w przekroju, mają następujące wymiary: 1) przekrój 8×8 mm, długość 9 cm i 2) przekrój 13×6 mm, długość 18 cm. Do przedmiotów drewnianych tu znalezionych zaliczę wreszcie ułamek domniemanej szufli opalanej w ogniu (nr inw. 34/66) leżącej dość płytko.

Do odpadków typu śmieci w górnym, wierzchnim poziomie wypełniska latryny zaliczyć należy kawałki skóry, a mianowicie rzemyki do przytraczenia, zachowane w dwóch kawałkach długich 5 i 24 cm, pół-centymetrowej szerokości (nr inw. 49/66), niekształtny, poszarpany, mierzący 7×19 cm kawałek prawdopodobnie cholewki z szwem przykrawężnym (nr inw. 48/66) oraz owalny (nr inw. 47/66) o wymiarach 11×14 cm z szwem przykrawężnym kawałek podeszwy ze śladami reperacji. Do tej kategorii zaliczyć też należy dwa kawałki tkaniny (nr inw. 50/66) na samym dnie dołu kloacznego, 10 ułamków kości zwierzęcych znalezionych w jego wypełnisku, a wśród nich rozplątane szczęki dzików oraz blaszka kostna jesiotra, skorupki jaj (nr inw. 51/66) i wreszcie 45 pestek owoców określonych przez Melanię Klichowską. Z wyjątkiem jednej pestki śliwy lubaszki (nr inw. 22/67) znalezionej na stropie wypełniska latryny zostały one odkopane na samym jej dnie. Są to 24 pestki wiśni pospolitej (nr inw. 21/67), 13 pestek czereśni (nr inw. 21/67), 6 pestek śliwy lubaszki (nr inw. 23/67) i 1 pestka śliwy tarniny (nr inw. 23/67).

Na samym dnie latryny leżały w jednym miejscu razem dwa klucze żelazne. Jeden z nich (nr inw. 71/66) prawie 9 cm długi miał kółko o średnicy 3 cm i tulejkowaty trzon o średnicy 1 cm, długi 6 cm z obrączkowatą nasadą łączącą go z kółkiem rękojeści (ryc. 25). Jego wąskie, pro-

⁴⁵ Tamże, s. 360.

stokątne, mierzące 17×8 mm pióro było zaopatrzone w koliste wycięcie o średnicy 5 mm. Drugi klucz (nr inw. 76/66) dłuższy, z charakterystycznym kolcem na przedłużeniu trzpienia w obrębie kółka rękojeści, posiadał bardziej skomplikowane pióro. Analogiczne okazy są znane z XV i XVI w.

Do materiału o walorach datujących należy zaliczyć znaną tu gotyką cegłę „palcówkę” (nr inw. 40/66) o typowych dla XV w. rozmiarach: grubość 75—76, główka 119—120 i wozówka 252—255 mm. Nie ma pewności, czy odkryty tu granitowy cios (nr inw. 46/66) o wymiarach 17×27 cm i drugi jemu podobny pochodzą z ruiny romańskiego palatium nadbudowanej ceglana wieżą gotyką, choć jest to bardzo prawdopodobne.

Wykaz przedmiotów znalezionych w wypełniku latryny zamyka półwytwór wczesnośredniowiecznego gwizdka rogowego (nr inw. 77/66). Poddany specjalistycznym badaniom w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu przez Włodzimierza Kamińskiego zabytek ten (ryc. 26) okazał się instrumentem muzycznym wydającym dźwięki fletu. Płocki wczesnośredniowieczny układ stratygraficzny dostarczył również kilku innych instrumentów muzycznych (idiofon perkusyjny — tarło i dwa aerofony wirujące — tzw. hetki), które mogą być rzeczową ilustracją źródeł pisanych wzmiankujących o kapeli muzykantów towarzyszących dwu związanym z Płockiem książętom: Zbigniewowi, o którym kronikarz pisze, że występował „wśród brzmiającej orkiestry muzykantów bijących w bębny i cytrygęśle”, i Bolesławowi Krzywoustemu, który posuwał się „wśród dźwięku trąb i loskotu bębnów”. Ów fletowy instrument muzyczny swą wczesną chronologią odbiega znacznie od reszty wydobytych z latryny zabytków. Na przedmiot ten mogli stosunkowo łatwo natknąć się w ziemi XIV-wieczni budowniczości potężnych, gotyckich umocnień obronnych, kopiąc bardzo głębokie fundamenty pod te budowle. Fakt znalezienia tego przedmiotu na tzw. „wtórnym złożu”, w zwartym zespole zabytków z XIV—XV w., zdaje się wskazywać na wtórne używanie 300 lat później owego półfabrykatu wczesnośredniowiecznego gwizdka. Był on wtedy raczej przedmiotem wzbudzającym zaciekawienie, a nie służył chyba u schyłku średniowiecza do jakichś celów praktycznych, jako instrument, czy narzędzie. Dlatego wolno przypuszczać, że wśród innych, podobnie niezwykłych okazów, mógł się znaleźć zgodnie ze zwyczajem ówczesnym w zamkowych zbiorach osobliwości, jakie wtedy pojawiały się już tu i ówdzie w środowiskach także feudałów polskich.

Na zamku płockim panował wtedy klimat sprzyjający tego typu zbieractwu. Mieszkała tu bowiem małżonka księcia mazowieckiego Siemowita IV, Aleksandra, rodzona siostra króla Władysława Jagiełły, którą monarcha kilkakrotnie, w latach 1410, 1422, 1426, a także chyba w 1414 i 1419 w Płocku odwiedzał. Znana jest relacja Długosza o wykopaliskach przeprowadzonych przez Władysława Jagiełłę w roku 1414 w No-

chowie pod Śremem w Wielkopolsce. Wykopaną tam wtedy ceramikę ofiarował król do zbiorów swego powinowatego, księcia austriackiego Ernesta, znanego z pasji kolekcjonerskiej. Książę Ernest był mężem poślubionej w 1412 r. siostrzenicy Jagiełły, córki wspomnianej właśnie Aleksandry Olgierdówny, urodzonej na zamku płockim, urodziwej i eleganckiej Cecylii-Cymbarki, przyszłej matki cesarza Fryderyka III i babki cesarza Maksymiliana I. Ta szlachetna pasja gromadzenia zabytków znamionująca habsburskiego zięcia płockiej Aleksandry nie mogła być całkowicie obca dworskiemu środowisku płockiemu, zwłaszcza że — jak wspomniano — zamek płocki gościł w tym czasie kilkakrotnie Władysława Jagiełłę, inspiratora udanych wykopalisk w Nochowie, zaaranżowanych przez monarchę właśnie dla zasilenia kolekcji zięcia królewskiej siostry. Wskazywałoby to na możliwość istnienia w owym czasie na zamku płockim kolekcji zgromadzonych tu przeróżnych osobliwości wykopanych w ziemi, wśród których mógł również znajdować się wspomniany półwytwór gwizdka rogowego⁴⁶.

Jak widać, klozet na zamku płockim obsługiwał potrzeby elity feudalnej, która otaczając się przepychem i zbytkiem dbała jednocześnie w swej rezydencji o jej schludność. Ta wytworna siedziba książęca potrafiła sprostać wymogom odwiedzin królewskich i wizyt czołowych osobistości europejskich. Wspomniano już o tym, że bywał tu kilkakrotnie król Władysław Jagiełło. W związku z tym zwrócę uwagę na pewną zaskakującą zbieżność chronologiczną. Otóż opisaną wyżej sosnową deskę sedesową przebadali w zakresie dendrochronologii w Pracowni Palinologicznej IHKM PAN w Warszawie Mieczysław Dąbrowski i Joanna Maleszko. Wykazali oni, iż wykonano ją ok. 1425 r. Dokonane z całą precyzją, na jaką pozwalają nauki przyrodnicze, określenie chronologii klozetu zamkowego weryfikuje ramowe datowanie tego obiektu na podstawie kryteriów archeologicznych na drugą połowę XIV w. do końca XV w. Można się tu doszukać śladu generalnych porządków przeprowadzonych na zamku wobec zapowiedzianej wizyty króla, który wszak znany był z osobliwego stosunku do klozetowego miejsca ustronnego, jak to zaświadczył sam Jan Długosz i co niedawno przypomniał Przemysław Ogrodziński⁴⁷. Długosz pisze, że Władysław Jagiełło „sypiał długo, a wstawszy z łóżka szedł prosto do wychodka, gdzie długo także wysiadując, wiele czynności układał i załatwiał, a nigdy nie był przystępniejszy i łatwiejszy, jak wtedy: przeto wszyscy korzystali zwykle z takiej pory dla wyjednania sobie tego, co im było pożądané”.

⁴⁶ W. Szafranski, *Ślady późnośredniowiecznego kolekcjonerstwa na zamku płockim*, „Archeologia Polski”, t. XVI, s. 692.

⁴⁷ P. Ogrodziński, *Jagiellońskie imponderabilia*, „Literatura”, 1977, nr 10, s. 7 (10 marca 1977).

Przedstawiona instalacja sanitarna sprzed pół tysiąca lat chlubnie świadczy o użytkownikach tego urządzenia ze schyłku średniowiecza, kiedy to pod tym właśnie względem byłoby niejedno do zarzucenia⁴⁸.

⁴⁸ A. Oseka w felietonie zatytułowanym *Brud* napisał („Kultura”, 1978, nr 13, s. 7): „Premier rządu, który przed wojną forsował budowanie klozetów tam, gdzie ludzie chodzili za stodołę, w opinii publicznej ośmieszył się tą akcją raz na zawsze. Pewna znana pisarka wspomina w swych pamiętnikach, że w dzieciństwie mieszkała w pałacu, lecz by się załatwić musiała, kiedy padał deszcz, brać w jedną rękę parasol, a w drugą kij do opędzania się przed psami i gdzieś wędrować, w pałacu nie było bowiem miejsca na wstydlivy przybytek. Sam słyszałem o dworach, których właściciele jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym nie chcieli mieć u siebie łazienki, bo łazienka mogłaby wilgoć w dworze zaprowadzić”.